

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Adres Redakcji
i Administracji:
ul. Krakowska Nr. 23
w Krakowie.

Poleca wyroby swoje krajowe
szczególnej opiece gospodyń

Antoni Rozmanit
KRAKÓW.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy
i kawy figowej.

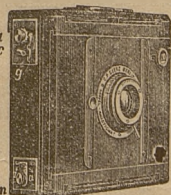
Skład Mebli
tapicerskich i stolarskich
A. WILCZKIEWICZA

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21,
wielki wybór tkanek i materiału.

Podjekuje się wszelkich robót w zakres zawodu wcho-
dzących. — Ceny umiarkowane.

PRZYZRĄDY FOTOGRAFICZNE

dla
Fotografów
fachowych
i amatorów



poleca po
cenach
konkurencyjnych
A. Kleinberg

Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą” wejście od ul. św. Tomasza.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

MAGAZYN NOWOSCI
ORAZ ZAKŁAD TOKARSKO - GALANTERYJNY
JANA BAJERA

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 10,
poleca w wielkim wyborze:

cygarniezki, fajki, laski, wyroby skórkowe, wyroby z drzewa, do-
mina, krawatki, ramki, kule bilardowe i kije, oraz wszelkie przy-
bory bilardowe. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres towarzysko-
galanterijny wchodzące i wykonuje takowe po cenach nader
umiarkowanych i w krótkim czasie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE,

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji
kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościn-
nych, stajnie, wozownie.

Restauracja w mlejsku.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę
i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

APTEKA „pod Koroną” w KRAKOWIE

Rynek gł. Nr. 22, vis a vis oboch

Fr. Ksaw. Mikuckiego

dawniej Józefa Trauczyńskiego

poleca Wina lecznicze znakomitej dobroci: Chinowe, Chinowe z żelazem,
cena 2 złr. i 1-50 złr., Rumburbarowe i pepsynowe, cena 1-50 złr.
W. de do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyse-
ptycznie, cena 80 ct.
Elkix i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.
Pasty piękności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białosć, niszczy
czy piegry i plamy wyrobione — cena 85 ct.
Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy,
i kremowy — cena 30 ct., 50 ct. i 1 złr.
Wodę na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy
łupież, cena 60 ct.

Skład wyrobów kauczkowych i opatrunków chirurgicznych,
Skład perfum, Wody kolońskiej oryginalnej i wyrobu
własnego, oraz Mydeł toaletowych.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam:
Tutki „Mais Numa”, „Mais Albert”,
białe „Noris” do lekkich tytoni. Tutki
„Mais Walis”, „Mais de Paris” do ty-
toni średniomocnych.
Do nabywa w trafikach i handlach,

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica
Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris” jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais”. Przy
zakupie wyraźnie żądać tutek „Noris” i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź”.

w Krakowie, Maty Rynek Nr. 2. poleca Skład hurtowny i częsciowy różnego rodzaju win, Hiciorów, tonisów, rumów,
krajowych i zagranicznych, spieczonych, portu francuskiego, portu angielskiego, pawa Bock. Handel hurtowny
i częsciowy towarów towarów, jak: kawy, cukru, oleju, miodu, soli, przypraw, owoców, ryb, mięs, drobiu, kurczaków,
nieścisłej. Główny Skład: Świąt, siar, nowych, koci, wy, skąd, słodowy, Apł, m, t, k, pokosów, wyrobów
szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityru, oliwy do wozów i maszyn. Główny skład Dróżyż. — Zamówienia zamiejscowe skutecznia się odzwrotu.

J. Barberowski

NADESŁANE.

„Jarska kuchnia“, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Ułożyła Marja Czarnowska. Wydana staraniem redakcji „Przewodnika zdrowia“. Berlin 1-98. Nakładem „Przewodnika zdrowia“. (A. Czarnowski, Berlin, Karstr. 32). Cena 2,25 M. 1 zł. 35 ct. czyli 1 rubel.

Dzieło niniejsze odróżnia się od zwykłych książek kucharskich przedewszystkiem tą ważną zaletą, że nie zawiera tylko same gołe przepisy sporządzania, gotowania lub przyprawiania potraw — ale mając na uwadze „szlachetne“ zdrowie naszego, naucza także, jakich potraw, używek, przypraw i wytworów sztucznych wystrzegać się powinniśmy, abyśmy nie zachorowali — poucza zarazem, co i jak jeść każdy powinien, aby został „jary“, czyli krzepki, rześwy, zdrowy (stary ale jary!). Otóż w dłuższym artykule podaje tu lekarz prakt. dr. Drzewiecki główne zarzysy jarstwa: z umieszczonego zaś artykułu prof. dr. Förstera dowiadujemy się, że jarstwo może być podstawą osobistej niezaleźności: w osobnej tabeli porównuje prof. F. poszczególne pokarmy, i udowadnia, że mięso jest także najdroższym pokarmem. W rozdz. XI. podana jest wskazówka trafnego wyboru pokarmu zgodnie z przyrodą, a mianowicie: 1) wedle Kulne'go, 2) wedle dr. Laehmanna: dalej podane są tu także drucziny, używane zwykle w kuchniach tżisiejszych jako dodatki do potraw.

Ponieważ u nas posty od dawna wogóle ścisłej zachowywane bywają, niż u innych narodów, a właśnie przyrządzanie potraw postnych gospodini naszymi największe sprawa trudności, dla tego słusznie przypuszcząć należy, że „Jarska Kuchnia“ znajduje mile przyjęcie także w tych rodzinach, w których ścisłego jarstwa jeszcze nie zaprowadzono. Jako motto do dzieła służyły wydawcom następujące słowa słynnego Shelley'a: „Pożytek reformy w dziecie jest

stanowczo większy, niż każda inna reforma, albowiem sięga do jądra zła społecznego. Wszystkim dążącym do szczęścia i lubiącym prawdę, radzę, aby się jak najrychlej z tym sposobem odżywiania zapoznali“.

Księgarnia J. Himmelblau

w Krakowie ul. Florjańska 5,

poleca: 336 Obiadów, książ. kucharska, obywat. 1 złr. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. „Ilustrowany Kucharz krakowski“, 2 złr.

Photographien.

Aetmodellstudien in schönster Ausführung für Maler, Zeichner, Kunstfreunde.

Männl. weibl. und Kindergruppen. — Musterversendung, inc. diverse Kataloge 1 fl. Briefmarken.

Ida Herzog, Budapest, Bethlen-gasse 12, 1 St. Th. 8.

„FLORA“

Pracownia Sukien damskich

poleca się

łaskawym względem Wielm. Pań.

Zamówienia wykonuje w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

Udzielam też lekcji kroju metodą Wortha.

Panienki zamiejscowe znajdują pomieszczenie.

Kraków, Karmelicka 15.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymberskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek krzyżyków, medalików obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie Przybory do pisania.

Ceny bardzo niskie.

NOWO OTWORZONA

CUKIERNIA

WARSZAWSKA

przy Placu Dominikańskim pod L. 3

w lokalu po zamej Armie p. Lubanckiego,

poleca wyborowe:

Ciasta, cukry i herbatniki, Likieri, Wódki, Koniaki, Kawę i Czekoladę.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące — Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, pozostaje

z wysokiem poważaniem

K. Krański.

NADESŁANE.

Postęp czasu.

Djabek wie czy to prawda, że za złr. 1-75 [dostanie

Całe dziecięce ubranie —

Za 6-50 dla dorosłego mężczyzny,

Dobry, trwały wyrób, żadna tandeta, żadne zguzdliny —

Wizytowe, balowe, spacerowe okrycia,

Również są do nabycia —

Wszystko modne, z szykiem, tanie,

Co kto żąda to dostanie

w illi ubrań męskich i dziecięcych

ALBERTA KOHNA z Wiednia

W KRAKOWIE

ulica Grodzka L. 50, I. piętro.

Upzejmie polecamy P. T. Publiczności naszą nowo otwartą

PAROWĄ DYSTYLARNIĘ

w Dębnikach,

czystych wszelkiego rodzaju Likierów, Rosolisów, Rumów, oraz Nalewek owocowych, znajdujących się na składzie

POD FIRMA

P. Porzycki i W. Gawlas

Kraków, Zwierzyniecka Nr. 21, obok P. Kwiatkowskiego,

gdzie przy tymże składzie znajduje się

Restauracja i pokoje do śniadań.

Mleczarnia

dóbr Łuczanowice

W KRAKOWIE.

przy ulicy Karmelickiej Nr. 1, Podwałe Nr. 28.

FILIA

przy ulicy Starowiślniej Nr. 18,
poleca Szan. Publiczności

znany z dobroci nabiał z pierwszorzędných obór, dających zupełną gwarancję zdrowotności i porządku.

Abonament miesięczny, większym odbiorcom rabat.

„NOWOŚĆ“ Aparaty LONGLIFE

do odświeżania powietrza w pokoju.

Perfумы i Woda kolońska

Rozpylacz do perfum

Mydła toaletowe — Puder i Sminki

Puszki i łabędziki do pudru

Woda, pastę i proszek do zębów — Szczotki do zębów i paznogi.



WODĘ DO WŁOSÓW CREMÉ

i różne inne

ARTYKUŁY TOALETOWE.

Chodniki, Linoleum, Ceraty

KALOSZE ROŚYJSKIE

SKI   SKI

(Łyżwy śniegowe) — i t. p., i t. p.

polecają po cenach najumiarkowańszych

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B.

Pierwsza krajowa fabryka
wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności w magazynach swoich
w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37, w Czerniowcach
Hotel „Pod czarnym orłem“

sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku
domowego, czdobre na podarki, srebrzone, oksydowane, bron-
zowe i złoczone.

Kościelne jak: kielichy, lichtarze, krzyże, i t. p.

Fabryka wykonuje na obstarunek podług rysunków i projektów, wszelkie
przedmioty, przyjmuje reperacje, wypozycza nakrycia stołowe na większe
zebrania, zabawy i wesela i t. p.

Ceny przystępne bardzo umiarkowane.

Telefon Nr 264.

Skład wszelkich materyałów budowlanych

Fabryka wyrobów betonowych

ANDRZEJA GUZIKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek Kleparski Nr 10,

poleca WP, Inżynierom, Budowniczym i Szan. Publiczności:

PORTLAND-CEMENT,

Wapno hydrauliczne kuŝtejskie, ŝkliste i gaszone, Gips, Cegły
ogniotrwałe i zwykłe, Asfaltowe płyty izolacyjne, Papę do pokrycia
dachów, Rury ŝteingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, Po-
sadziki ŝteingutowe, cementowe, Rynny betonowe, płyty i muszle.
Dachówki, Trzcinę sufitową, Carboliteum i t. d.

Zastępstwo Fabryki „Lederer & Nessénny“

RUR ŜTEINGUTOWYCH i WYROBÓW ŜAMOTOWYCH.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23. (dom własny),

poleca swój bogato zaopatrzony Skład wszelkich towarów jedwa-
bnych, białatnych, oraz czarnych kolorów aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgary),
częściowo i hurtownie, po cenach fabrycznych, tudzież resztki ma-
terij jedwabnych i wełnianych po cenach o połowę niższych.
Skład płócien. — Skład chodników. — Skład sukna. — Skład
dywanów.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,
Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny tykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegers i wszelkich wyrobów tykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny,
Peńczoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie i d. sukna oraz Parasole od najtańszych
do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Nowo otworzony Magazyn Ubiorów Męskich pod firmą Z. SIEMEK
w Krakowie, Rynek główny L. 9, I. piętro, vis a vis
kościółka św. Wojciecha,
poleca na nadchodzący sezon jesienny i zimowy Oryginalne materye z renomowanych fabryk angielskich i krajowych. Rozwijał nam zaszczyt wzmóc uwagę WP, Inżynierom, Budowniczym i Szan. Publiczności. Polecam się łaskawym względom.
Z poważaniem Zygmunt Siemek.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych
w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego
malarstwa za granicą,
**poleca się do robót dekoracyjnych,
pokojowych, sztyldowych i wysta-
wowych.**

Kraków, Rynek główny L. 35 „krzysztofor”.

Zmiana pomieszkania. Józefa Ekerowa rozpoczęła lekcje TAŃCÓW

w domach prywatnych, pensjonatach.
i we własnym pomieszkaniu
przy Małym Ryнку L. 6 II piętro
(dom obok W. Karasia).
Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

HANDEL

Walerjana Leśniowskiego

Kraków,
rynek główny L. 33,

poleca:

Śliwki, Powidła, bośniackie, Figi, Daktyle
marokańskie, Jabłka kuchenne. Wina we-
gierskie i austriackie na garnce i butelki,
wina reńskie, francuskie, Szampan, ma-
laga, Madery, stare Konlaki, Romy. Piwo
pilzneńskie i okocimskie.

Przy handlu pokoje gościnne, ku-
chnia zdrowa, obsługa szybka

Wodociągi, łazienki i klozety urzędu KAROL
MARKUS w Krakowie przy ulicy Szpitalnej L. 18
utrzymuje Skład rur i przyrządów do urządzania
wodociągów, różne zlewy, klozety, pisuary, wanny
z pierykami, prysznicze.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu prus-
kiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie
ulatwić i upowszechnić użycie koksu na-
szego w warsztatach, kuźniach i gospo-
darstwach domowych — sprzedajemy:

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla.
po cenie 60 centów za cetnar cłowy (bio-
rący 100 cetnarów mają znaczny opust),
na żądanie dajemy koks maszyną łamany
i odstawiamy do domu.

Dyrekcja gazowni miejskiej.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i Spółka

Kraków — Dębni. .

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty
blacharskie wraz ze ślusarskimi i mo-
sieźniczymi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak:
latarnie parowozowe, tendrowe, lampy
wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka,
naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.
Prowadzi dział wszelkich robót blachar-
skich do budowy, zakłada wodociągi,
klozety nadkanalowe, zlewy i dzwonki
elektryczne.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera
W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka),
których badanie chemiczne uskutečnił Dr. m. Aleks. Stop-
czaiński profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzy-
skały na tej podstawie atest **należących dobrych fabrykatów**
tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu
przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy
rzęczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych
butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest
umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony.

DYREKCJA.

Zakład dentystyczny

po ś. p. Karolu Goebłu

przeniesiony został z d. 1 Października b. r.

na ul. św. Anny L. 3, (były Hotel Wiktorji)

Oddział techniczny pod kierunkiem p. H. Lemparta.

Fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra, oraz odlewnia
artystyczna brązu i innych metali, pod firmą

Loria Kowalkowscy i Dędrzyński w Podgórzu

wykonuje

podług rysunków lub modeli tabliczki pamiątkowe,
biusty, pomniki i t. d.

Obecnie wykonana posąg „Lilla Wenoda” z brązu według modelu
prof. Dauna, ustawiony na plantacjach krakowskich naprzeciw gmachu
Tow. Ubezpieczeń.

Jeśli chodzi o dokładne i artystyczne wykonanie robót, można ta-
kowie z całym zaufaniem naszej firmie powierzyć, czego dalszym dowody
już niejednokrotnie, odwiedzaj w swoim czasie dzwonił Zygmunta (wierna
kopia dzwonu Zygmunta na Wawelu), w formie zmniejszonym
1/30 naturalnej wielkości, jakoteż maskę posmiertną i rękę mistrza ś. p.
Matejki ze srebra dla Muzeum domu Matejki.

Fabryka poleca swoje wyroby z chińskiego srebra, których ma zna-
czny zapas na składzie, a mianowicie: nakrycia stołowe, noże, widelce,
łyżki, tyżeczki do kawy, lichtarze i kandelabry w różnych fasonach i wiel-
kościach, tace, etażerki, kose, przedmioty ozdobne na podarki i t. d.,
przedmioty kościelne, jak: kielichy, monstrancje, puszki na komunikanty
świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, ławatarze, trybularze naczyń
do Olejów św. i t. d.

Żyrandole i świeczniki do gazu i do oświetlenia elektrycznego wy-
konujemy w dowolnym stylu, według własnych lub danych rysunków. —
Całe urządzenia w zakres nasz wchodzące, dla restauracji, cukierni, ka-
wiarni. Wyprawy od najskromniejszej, do najwykwint. wykonujemy w chiń-
skim i prawdziwym srebrze, w dowolnym stylu. Przy wyprawach i wię-
kszych zamówieniach udzielamy stosowny opust. — Fabryka przyjmuje napra-
wy do niklowania, miedzianowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwanicznie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. — Cenniki
ilustrowane, których nowy nakład wyjdzie w tych dniach z druku, na żą-
danie darmo i oplatnie.

Sprzedaż detaliczna w Podgórzu. ul. Kalwaryjska L. 21.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakresie artystycznym wchodzące
prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Zakład artystyczno-fotograficzny

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

**Redakcji lub Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie**

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośro-
dniczą wszystkie agencje czasopi-
sm w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie
z przesyłką poczt. zlr. 1.10
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

W dniu 22 Stycznia.



Lat trzydzieści pięć mija, gdy naród znękany,
Powstał trzeci raz z bronią, by z wrogów przemocy
Uwolnić swą Ojczyznę, swój kraj ukochany!
Pozbawiony i obcej i swoich pomocy
Złożył broń, lecz nie upadł, tkwi w nim iskra Boża,
Która przemoc zwycięży i kajdany skruszy —
I znów Polskę mieć będziem od morza do morza
Jako żywim pragnienie w stęsknionej swej duszy!

Wrogowie się sprzysięgli! Gdy przemoc nie zdławi
Tych polskich buntowników, są i inne środki.
Co przemoc nie zdziałała, to nam złoto sprawi:
Szambelaństwa, orderzy i inne błyskotki...
Niestety na lep owy złapały się ptaszki,
Lecz zesłi za podmowę tylko na manowce,
Stając się w rękę wrogów narzędziem i graszki.
A owi zaprzedańcy zwią się **ugodowce!**

Ale reszta, Ojczyznę miłująca święcie,
Co ich złoto nie znami — ni zaszczyt nie skusi.
Ci, pomni na swych ojców, święte przedsięwzięcie,
Tych złotem nie dostaniesz, przemoc ich nie zdusi!
Do świętego też celu dążąc ile siły,
Pewni Boskiej pomocy, dojdą gdzie ich wiedzie,
Wydźwigną Polskę wolną z wiekowej mogiły
I znowu ją ujrzymy na Słowiaństwa przedzie!

Ni Sybir ich nie zmrozi, ni knut nie przestraszy,
Do ostatniej krwi kropli broniąc swej wolności,

Dokonają, że kiedyś — wolny naród laszy
Opuszczony, pogrążon — z bezdennej ciemności,
Ozdobion laurem stanie — wolny jak należy,
Bo przemoc żywotności wszak nam nie odjęła —
I jeden okrzyk z piersi starców i młodzieży
Wzniesie się ku niebiosom:

Wszakże nie zginęła!

Nasza święta Królowa, Rodzicielka Boża
Uzyczy wytrwałości, uzyczy i siły,
By mu znów wywalczyli od morza do morza
Ojczyznę niepodległą, aby się ziściły
Przepowiednie praojców: **jak Feniks powstaniesz,**
Otrząsnąwszy się z tego niewoli popiołu,
I całej Europy ozdobą się stanieś!

Lecz, aby się spełniło, stanijmy pospołu,
Niech nas zgoda jednoczy, ramię do ramienia,
Niech nas waśnie nie gubią, ni sprzeczki bez racyi,
Niech fałszywych proroków naród nie przecenia,
W ślepej onych przewrotnych żyjąc adoracyi!...
Niech się serca rozbudzą drzemiące leniwie,
A wówczas swe nadzieje ujrzymy i w czynie,
Że nadejdzie ta chwila, gdy znowu szczęśliwie
Na czerwonym proporc — **biały Orzeł spłynie!**
A naród zdołny zgodą — i silny w jedności,
Rozpocznie nowy okres — **okres swej wolności!**

WICEK SOCJALIK.



Kiedy się u nas psiokrew zjdy, w kupie dwa andrusy, a idyn drugimu kce psiokrew jenzorem dojechać, to mu peda: Antyk, masz matkę? he? — a nima ci w tym żadnyj psiokrew obraźliwości, ino ci taki śpas. Ale czek psiokrew nie w kuźdy dzień narychtowan do śpasu. Jest ci psiokrew taki dzień, co czeka psiokrew taka żałość kraje, co chociaby się skirzył jak szwiec, to go psiokrew ta żałość nie puści. Miałem ci i ja psiokrew taki dzień w ostatnim niedzielu. Śniła mi się moja matka, a kiedym przetarł ślipie graca¹⁾ to mi psiokrew ciężem się widziało jakobym był mikrym bochem²⁾, a matuś mnie na kolanach sadzała. Poszedem ci psiokrew do Dajehesa na harę, a tu psyzołł Mąkola i peda: „Wicek, masz matkę, he?” Taka ci mnie złość wziena, że ci psiokrew łnał Mąkolę w jadaczkę. Zaczon ci psiokrew żyd jajezy i polikiera cheion psiokrew wołać, ale Mąkola cwany binos, peda: „siodz cicho rudy kasztanie — towarzysze się psiokrew pobijom, a potom psiokrew pogodzom, a tobie psiokrew, niekrzczony, od tego wara!” A potom peda Mąkola: „musi być, co Wicek dziś jeszcze hary nie pil, kiedy ci psiokrew obraźliwy nikiej krosta na nosie!”

A no Mąkola miał recht. Byłem jeszcze trzdywcy, a po trzdywcy to czek durniej. Odwróciłem się psiokrew od Mąkoli, poprawilem psiokrew cylandra i wyszedem od żyda. A że to była niedzila, wszedem do Karmelitów, zwinulem pod się pedaly i jonem ci klepać pacierz, jako ci to psiokrew robiulem z matusiom. Ale ci mi psiokrew nie szło, bom ci żadnygo pacierza do kupy złożyć nie móg. Nie dziwota, bo bez dwadzieścia roków to ino na pastyrke do kościoła chodziulem. Takem ci i wyszed z kościoła, a inom się obraził czy jaki psiokrew towarzysz nie idzie. Bo niechby się psiokrew Ignac dowiedział, co ja po kościołach chodzę, toby mi psiokrew napsioczył i towarzyszym wypruć kazol.

Co godasz Antyk? że Ignac sam był w kościele? A no prawda, ino nie w kra-

kowskim a w niemieckim, a to ci psiokrew nie alles ajns. A i to był ino wtedy, kiedy się psiokrew żenił. A kiedy chłop psiokrew młody i na brzań¹⁾ ma oskome, to ci dla nij i na Kalwaryje piechota puńdzie. Oj, Antyk, Antyk! miałem ci i ja brzań takom, co bym psiokrew dla nij i na Marjackom wize się wydrapał i do przyreblu psiokrew skozył, byle ino kazala. Nie była ci ona psiokrew towarzyszka, o nie, nie była. A miała ci ona psiokrew takie ślipie, co aż psiokrew parzyły, a włosy psiokrew miała miękskie, a pachniały psiokrew tak, co mi tara psiokrew anyżkowa tak nie pachnie, a gbusie miała czerwoną jak jablko.... E, co tu psiokrew gadać: wszyczo psiokrew miała galanto! Fest! brzań i kuniec!

A była ci ona córka majstra, u chtërego byłem psiokrew czeladnikiem. Zmówiliśmy się predko, bo i ja psiokrew galanty chłop byłem i nie tak psiokrew jak dziś paskudnie gadolem, aleśmy psiokrew mieli boja przed starym. Bo ci to psiokrew był arystokrata — jego fater to był psiokrew aże ekuonem u hrabigo, a siostra była psiokrew za finaucwachem. Ino to nam się dobrać zdało, co majster zawdy godał, co woszyre ludzie som sobie równi i byle psiokrew był kuźdy pracowity a dobry Polak, to tyle psiokrew wart co książę — straszny ci to był patrijota ten majster. Więc idynego razu puc ja w łape starego i: „panie majster, daj mi Mańkę!” Jak ci stary psiokrew nie skozył, jak ci nie jon pomstuał! — brzań psiokrew ział, w komorze zamknon, a muie psiokrew wyrzucał za drzwi. I tyle psiokrew było mego kochania. Jonem chląc harę, chlolem, chlolem, to bidym psiokrew doszed i tyła. I tak bez jednom brzań, bez jednom psiokrew wielgom żałość, co mie chycita, ostałem psiokrew zgnacem i pijakiem. Ty!

Pytasz Antyk co się z brzańom stało? A no kuźda brzań, jak brzań, Beczala psiokrew bez tydziń, a za misione psiokrew w taicu pedalami wirzgała. Przyjechał jeden szwab, zaliczał się do nij i za szwabą psiokrew poszła. Stary to tam niby nie keioł, bo to był psiokrew patrijota, peda: „nie na to mam córkę, abym psiokrew za obcego wydawał”. A brzań mu na to: „a lo czego ociec nie keion Wicka, kiedy to był Polak?” — „Ale nie familjant!” — wrzeszeoł stary. A że ten szwab był tyż familjant, bo miał brata pisorzem u arcyksciecia, a już jego pradziad świń nie pasak, ino nimi psiokrew handlował — więc się familjanty pogodzyli, szwab brzań wzion i do pludrów z nią pojechał. Przwiździł potom zo trzy razy — Mańka się spasa — pińciuro malych pludrów porodziła, a stary ci jeh ścisakł i godał: „a co, tegie ehłopy, moja krew!” I musiał się po szwabsku nauczyć, co by wnułkami psiokrew gadać. Ale co ci psiokrew był patrijota, to był!

W 35 rocznicę styczniowych dni!

(1863 — 1898).

Peda ciężkie dni i noce —
Groźne czasy, smutne dzieje —
Wszędzie wrogie lnują moce:
W dziwne pobiegł świat koleje:
I nie świta — i nie dnieje...

Jakież nowe zagryzni hasło,
Jakież myśli, jakież siły —
Gdy ognisko życia zgasio —
Wskreszą zmarłe te mogiły:
My jak prochy, my jak pył!

Dawne — boże — ideały,
Dziś przyćmione — przygazszone,
Choć na serca żar padaly,
Choć błyskały jak kryształ:
Dziś precz! — leżą porzucone!

Dziś nas noka los powszedni —
Dziś nam boży dzień niemily,
I wciąż idziem — gdzieś bez-wiedni,
Bez nikogo — sami jedni:
Kto wyzwoli nas z mogiły?

Co Bóg daje — myśmy mieli —
Garsć powołań — wielkie dzieje:
Co Bóg dajo — myśmy wzięli —
Śnęć — mękę — co nas rzeził:
Ze duch rośnie — nie maleje...

Już za pieśni Twych proroków,
Coś nam zesłał Wielki Boże —
Śród przełomu światów — mroków,
Z Twoich stanie się wyroków:
Co z nas będzie — o tej porze!

Bo my duchem stoim wierni,
Bo my sercem są miłośni,
Bo my wolą są pancerni —
Choć tak słabi — tak mizerni:
Bo w niewoli duch nasz rośnie!

I wierzymy, że z wszechświata —
Polsce — rzeczesz — Ojców Boże,
Gdy konają ludy świata —
Gdy już nowy duch przelata:
„Z Ciebie — wszystko nowe — tworzę!”

My jak prochy, my jak pył,
Wnet wywiejesz nas z mogiły: —
Rzeczysz Polsce: „O tej porze
Z Ciebie wszystko nowe tworzę!...”

Stefan Rogalski.

W PENSYONACIE.

Przełożona: Panno Heleno, kto był ten młody jegomość, z którym się pani przed tem witała?

Helenka: To był, to był mój krewny.

Przełożona: W jakim stopniu powroństwa?

Helenka: W najwyższym stopniu.

1) ręką, 2) matem dzieckiem.

1) Dziewczynę.

Coś o roku 1897,

Dobiegłeś mety — a ja my po tobie,
Za różne psoty, za różne lichy.
Ani w tęsknocie, ani w żalobie —
Pędzim swój żywot spokojnie — cicho.
Broileś wiele — czarna twa karta
I niejednemu wlałeś za skórę.
Więc nie wspominać — zapomnieć warto,
Po co odzywać sprawy ponuro?
Lecz trudno milczeć, zapomnieć biedy
Kiedy spuścizna wspomnienia budzi —
Więc w nekrologu opowiem tedy —
Coś ty zwinął goszcząc wśród ludzi.

Nie było wprawdzie szczepku orców,
Choć Greków i Turków nieco poczuł —
Aleś nam zabrał dwóch sławy meźw
Którymi naród polski się chlubił.
A snyk, Ujejski — przerwali lutni;
Kraj nasz w żalobie i słusnie wątpi
Z niewiarą prawie spoziera smutnie
Kto ich i kiedy — godnie zastąpi?

Polityk byłeś weale nie tegi
Skoroś wyłowić różnych warcholów,
Sprawom ojczystym chciałeś dać ciegi
Szkoda tych trudów, pracy, mozołów.
Pierwszy zawarczał u nas Ignacy,
Mąż zasad twardych, jak kryształ czysty!
Wziął się z zapalem do wielkiej pracy,
Pławając z wściekłością sztandar ojczysty.
Lud bałamuci — wszędy się frysa,
Miłość ojczystą to łaramuszkii,
Z jego obieciu wyrasta figa —
Lub gorzej jeszcze, na wierzbie gruszkii!
Wolf z Schönererem swego kompana,
Ścisłali spolem że taki szczery
I że chciał Szwabom sprzedać Słowiana —
Płodził wciąż burdy, wrzawy, afery.
Tyś nie przeszkodził, wzrastał wciąż zamęt
Przyszła obstrukcja, a za nią w ślady —
Badeńi upadł — zamilkł parlament
Sińce i guzy — spuścizną zwady.

Mikołaj cara ruszyłeś z nory,
Odbywat podroź — chociaż w obawie,
W Wiedniu, Berlinie — nawiedzał dwory
W końcu w Paryżu bawił laskawie.
Kryżów, orderów — wioził z sobą skrzynie,
Wznosił toasty serdecznej zgody,
Którę nie zerwie — chyba jedynie —
Gdyby lud polski żądał swobody.
Był i w Warszawie, w drodze do Spaly.
Lecz mu służalczy i czynowniki,
Brednie i baśnie w ucho szeptały
„Ze wsio Polaki — to bunto-
[wszczyki]“

Miljony rubli wizyta zjadła,
I nie czekając — zaraz na razie
Mrzonek, nadziei — zastona spadła
Bo zamiast łaski — liga w ukazuje.

Rok ukończony historykowie,
Rokiem Panamy nazwali pono,
Bo prawdę mówiąc, w Krakowie, Lwowie
Przez rok ten cały śmiało kradziono.
To miejskie kasy, krocie Florkiano
I fundusz chorych skubnął niecnotą,
A co w sekrecie trzymają banki

Nie zbiera wiedzieć weale ochota.
Dosyć że kradli śmiało, zuchwale.
Nie żadna bajka leez prawda szczerza.
Tyś im nie bronił — choćby dla ale
Ze twą końcówką była — siekiera (7).

Jednej mi rzeczy szkoda jedynie.
Ze rok ten krótki był nadto może,
Więc planów swoich nie ziseił w czynie
Na krótkość czasu ja winę złoże.
Boć jak wiadomo, nim się wygada
Jeden lub drugi — czas szybko mija,
A gadać lubi przeświećna Rada
I ważne sprawy pod kamień zwija.
Woda „z Smierdzący“ od nas daleko,
A w szpetnej budzie Adama więziony,
Błoto w ulicach płynie jak rzeką —
Twoja to wina roku skończony.
Kogo oskarżać i czyja wina?
Kto jest świadomy niechaj wypowie —
Ani Paryża, ani Berlina
Nie będzie z ciebie grodzie Krakowie.

Zajadle Szwaby w ubiegłym roku
Wyższość swą dali uczuć nam czynem.
Myśmy bronili im się co kroku —
Tępiąc plugastwo choć Zacherlinem!
Lecz nam się ocknąć dosć wezas udało,
Już dziś im czoło stawić możemy.
I rzeknąć wrogom w oczy raz śmiało:
Hola panowie! my nie zginiemy!
A przykład daje nam polskie Koło,
Ono co rządu za frak się trzyma,
I pedząc cichy żywot wesolo —
Wobec nas zawsze grało o c z y m a.
Przeciw Gautschowi stórczem się stawia.
Choć on w niem także złożył nadzieję...
I gani szwabskie choć raz bezprawia
I miast się łasić, w oczy się śmieje!
Czyli w tem wytrwa? Któż to odgadnie,
Początek dobry — klną na nas pladry,
I kaźden przynza — bardzo to ładnie —
Ze raz już z niemi idziem na udry...
Tymczasem znowu na stary szczebel
Wspiął się pan Loebel!

Zresztą w Krakowie cichutko było,
Nowych podatków przybyło mało.
Jak zwyczaj każe, skromnie się żyło —
Bomb pilznerowskich huk wystrzelało.
Plotek i baśni nikt nie policzy.
O bo to zwyczaj każdego miasta.
Ze wśród przyjaznej niby siodczy —
Jeden drugiego językiem chlasta!
Śluby, pogrzeby, albo też chrzciny,
Porządkiem dziennym notujęm w roku,
Takie obchody — to nie nowiny —
A bieda gryzła niby sól w oku!

Miałem zakończyć. Zgrzeszyłem srodze,
Dziewięćdziesiąty siódmy rok pański
Gdy już na schyłku był na swej drodze,
Dał nam w Krakowie zjazd wszechsło-
[wianiski]

Oby ten sojusz był prawdą żywą!
Podajmy ręce — uderzymy czołem.
Niech się polącają w jedno ogniwo —
Czechy i Rusy — Polacy spolem!

Kłapa.

W Towarzystwie Pięknych Sztuk.

W Towarzystwie Pięknych Sztuk,
Narobił się wielki huk,
Bo choć patrzysz przez nez - pince
Ani śladu gdzie jest sens.

Ogłoszono konkurs tam
Tak dla panów jak dla dam:
Ten nagrodę posiąże ma,
Kto najlepszy obraz da.

A więc malarz ten i ów
Wybierał się na ten ków —
I wychlastał farby moc.
Wciąż smarując w dzień i w noc.

Kogo tu wybierze los?
Przyszedł znawca, wsadził nos,
Drugi, trzeci przybiegł w mig
I wolają: majsterszky!

I stanęli wszyscy wraz,
Gdzie zawieszon boho-maz —
I orzekli zaraz w lot:
Wart nagrody taki knot.

Brzydactwo, że aż wstyd.
(Nie dalby zań piątki żyd!)
Ogłosiła jako end.
Niech się dziwi wszelki lud!

Dziwi się też lud aż ha!
A Żulawski chętkę ma.
(Choćby mieli wrzeszczeć, kłąć).
Pod opieką sędziów wziąć.

Ach, piękną była!

Ach, piękną była, jak ta zorza jasna,
Takim ją blaskiem oteżyły losy,
Zwinna jak sarna, jak malina krasna,
Jednakże miała całkiem... rude włosy...

Ach, piękną była jak wiosny zaranie,
Chociaż tam wprawdzie weale niebogata —
Zasługiwała jednak na kochanie,
Mimo, że była dobrze... zezowata.

Ach, piękną była, jak ta zorza jasna,
A to jej było bardzo płusem dudem,
Ze była biała, a rumieńcem krasna,
Bo się zdobiła pudrem no i... różem.

Mimo tych zalet, mimo tej piękności,
Choć była młodą i pewno niewinną...
Jakoś mi trudno było do miłości —
I ożeniłem się nie z nią, ale z inną!

A. St. Bas.

Z nauki domowej.

Ma ma a: Naturalnie, że Adam postąpił
sobie bardzo niesłusznie. On nie powinien
był jeść tego jabłka, gdyż...

T a d z i o (przerwywając): Gdyż było ono
nie dojrzałe. Nieprawdąż mameczko?



Posel Szczepanowski:

37 lat naszej pracy konstytucyjnej nadarmo! Nie podnieśliśmy stanu ekonomicznego kraju, nie zdołaliśmy rozwinąć ani handlu, ani przemysłu, nie umiemy obrabiać ziemi, nie podnieśliśmy oświaty ludu! Jeżeli mamy podźwignąć stan kraju, radzę wziąć przywilej propinacyjny na 40 lat we władzę — a ta tak obmawiana wódka stanie się dla nas deską ratunku! — Melioracje, szkoły, równowaga budżetu, będą w pijaństwie czerpać fundusze, i znajdą zbawienie we wódce. Marzyciele i filantropi niech się ze swymi ideałami o wstrzemięźliwości zatrzymają jeszcze lat 40! Uchylam kapelusza przed pijakami, bo oni staną się dobrodziejami narodu.



Wyprawa do Chin.

Niech nie sądzi Europa, żeśmy po to tu przybyli
 By rozszerzyć swe granice! Wszak wiadomo, że potęgą
 Którą nasi z godłem krzyża protoplaści założyli,
 Rozwija się i wciąż wzrasta — ona wieków prawie sięga!
 Naszym celem jest oświata i religii rozkrzewienie,
 Wykup ziemi w pruskie ręce, bo pieniądze na to mamy,
 Więc „ausrotten“ skoro tak chce wyższa wola — przeznaczenie —

Ż y j e c.

Kto się w życiu tylko pieści,
Kogo niesie uciech prad,
Innej życia nie zna treści
Żyjca nazwę bierze ztąd.

Dla dandysa — sybaryty,
Co zwykł wolny wodzie stan,
Żyjec — wyraz wysmienity,
Niemiec mówi: Lebemann.

Czy to żyjca los jest miły,
Do oceny Wam tu dam
A gdy stary i bez siły
Tak się tu przedstawi sam:

Był skończonym donżuanem,
Z jego czoła napisł ślisk:
„Raczie jakiem chcieć mianem,
Lecz jam kochał, lecz jam żył!”

Z natarczywej jego mowy
Taki tryskał ogień, żar,
Ze mu coraz jakiś nowy
Od kobietek płynął dar.

W podkasane podobizny,
Z wykrojami dekolto.
W te tryumfy, darowizny,
Stary żyjec wzrok swój szle.

„Ach skończone me kochanie,
Nie powróci życia maj,
Reuma tylko pozostanie,
Przepadł taniec, przepadł raj!”

Czar i lek miał w swem albumie,
Stary żyjec lek ten zna.
On niem serce leczyć umie
I ustaje podagra.

Gdy najmiłsze mu na świecie,
Jego album — życia płon,
Więc się dziwił nie będziecie,
Ze w nie często patrzy on.

Gdy już czuł, że kres się zbliża,
Dla gosposi spisał akt,
Nagle myśl mu przyszła chyża:
Spalił album — to jest fakt.

Wnet objęły ognia strugi
Jego „gwiazdy” — jego czar,
Żyjec zwał się jak długi,
Skonał, stoczył się do mar.

Półzgmtunt.

Za jednym zachodem.

Ojciec, przebudziwszy się w chwili, gdy
młody człowiek uciekał z jego córką:
„Mów pan, czy zabierając młodą, nie
chcesz pan od razu i starego brać ze sobą!?”

Lapsus linguae.

„Już kilka razy spotykam państwa samych.
Gdzież jest mama dobrodziejka?”

„Korzystając z tak pięknej pogody,
wysłałem teściową do kolonii furalnych.”

K o l e n d a.

Hen w Betlejem — w żłóbeczku,
Nie na żadnem łóżeczku
Jezuska grzeją swą parą —
Korny osioł wraz z wołem,
Z niemi kłęczą człek społem
Przyodzian kiepską czamarą.

Rzecz znana zkad przybywa,
Bo z kobiałą dobywa
Gatunek płodów wszelaki:
Wódkę, naftę, pszenicę,
Na kołyskę tarcicę —
Ćwierć wołu, sól i ziemniaki.

Panu wszystko to daje
Mówiac: „Serce się kraje
O Jezu! boska dziecińco,
Ze tak długo Lechici
Ludzką siłą rozbici,
Zmarniali jęczą i giną.

Lachów, Rusów, Litwinów
Zawsze wiemych Ci synów,
Od śmierci ratuj — błagamy.
Proś do Ojca za nami,
Bo niegodniśmy sami,
I radź nam co czynić mamy?”

Na to Dziecię odpowie
Rączki kładąc na głowie
Szlachezca rozżalonego:
„Ufaj synu kochany
Los wasz dobrze mi znany —
Jest skutkiem grzechu waszego.

Czyńcie jednak pokutę
Poskramiajcie swą butę,
Do mrowień pracy się bierzcie,
Bądźcie zgodni, oszczędni,
W polityce ogledni,
Krakowskich „błaznów” się strzećcie.

A gdy bratnią miłością,
Pracą i wytrwałością
Zmienicie o wiec rzeszę
W naród mądry, pobożny,
Zgodliwy i zamożny —
Wtedy ja Matkę wam wskreszę“....

Szlacheć westchnął głęboko,
Łzę zabiegł mu oko:
„Przepadliśmy”... — powiada.
„Któż Twej rady posłucha.
Kiedy błazny w ducha
Zaszczepili... och biada!”....

Z.

Po amerykańsku.

Czarnoksiężnik: Otóż sprawilem
właśnie, jak to poprzednio zapowiedziałem,
że jedna z posród szanownych państwa nie-
postrzeżenie nagle zniknęła, a kiedy teraz
powiem, raz, dwa...

Głos mężczyzny: Zaklinam, nie
kończ pan, jeżeli ci życie jest miłe!

Posiew Kaina.

Niechaj wrogowie prawią swe brednie.
Niech nazywają „krajem niedziedzim”.
Czemuż, gdy mają Berlin, Wiednie,
Przechodzą tutaj, kiedy my siedzim?

I gościnności nawet nie cenią
Tuczą się naszą pracą i potem.
A kiedy z Polski wywożą pieniądze
To obrzucają nas jeszcze błotem!

My się nie pehamy w kraje Bismarka.
Ni kraść nie pójdziem w cudze poddasze —
A choć niejedną na los swój sarka.
Lech kocha szczyrze — to co jest nasze.

Lecz z uczciwymi zmieszał się Kainu
I w zdrowy zasiew rzucił płód chwasta.
Chwast się rozplenil wśród naszych krain
I niszczy gleby, z której wyrasta.

Z wytartem czołem zdrajcy Judasza
Żadni srebrników krwawej zapłaty
Panowie nasi i szlachta nasza
Kraj zaprzedała jak przed stu laty

I po wsiach wódką lud rozpajają
Lasy oddają żydowi na łup.
Szlacheć się brata z kramarską zgrają —
Nędza wygania lud z własnych chałup.

I lud ten kości składa w obczyźnie.
Z przekąsem mówił prusak: „Polaku!
„Nie masz co dłużej robić w ojczyźnie —
„Jedź — grosz za ziemię przegrać w Mo-
[naku!...”

Z tego wszystkiego moi panowie
Zdacie rachunek kiedyś przed Bogiem.
A my na straży stoim w Krakowie.
Na bój gotowi z nędzą i wrogiem!...

Konstanty Krumbowski.

Mądry czy głupi?

(Niebajka).

Sławny doktor — niemiec — panie!
Głosi, że już odkrył sposób
Jak płeć nadać według woli
Dla mających powstać osób.

Mnie nie dziwi sztuka taka
Rzecz smutniejszą głosząc śmieć,
Ze choć mamy własną wolę
Głupich rodzim dziś za wiele

Nie Rodoć.

Z postępem.

Wojtek: O! rajt... yes milord, o! rajt... yes milord!...

Kasia: A ty kogo tak carujes?

Wojtek: Cicho! głupio, dyć ja się uję z janglika, zebym umiał godać do gniadej na wyścigach.

Kronika miejscowa i zagraniczna. A propos kalendarzy sylwetkowych.

Echa z lwowskiego teatru.

Wiadomości osobiste: Poseł Ignacy Daszyński przybył do Krakowa, przyjmowany na dworcu przez podwiązanego jeszcze Heckera, i zaraz udał się do redakcji *Naprzodu*. Na żądanie posła uroczystego przyjęcia zaniechano. Poseł Piepes ze Lwowa zmienił rodowe nazwisko na Poratyński, herb pozostał ten sam. Dowiadujemy się również, że poseł Byk ma zmienić nazwisko na Wołowski lub Woliński.

Odezwa do wyborców. Coś się popsuło w *Naprzodzie*. Przedewszystkiem zaciekał nas „decescendo“ agitacyi, która poczynając się od inteligencji, przeszła na robotników, a skończyła na wieśniakach, wreszcie na terminatorach. Zle się widać wiedzie. Ostatni manifest Ignacego I. „Do moich wyborców“ dowodzi tego aż nadto. Aby zbałamucić wieśniaków, ubrał się Ignas prawie w sutanę, odezwę pisał w „Trzech króli“ i na swych przyjaciół z Kaźmierza wymyśla. Oj! Z pod sutanny widzą mi jednak pazury, na tem się świat pozna, ale na Kaźmierzu, jak długi i szeroki podniósł się jeden wielki okrzyk boleści i zgrozy, a jak nam nasz korespondent donosi „na własnym drucie“, nawet jeden rabin, który już od trzech lat nie nie gadał, gdy mu manifest przeczytano, miał powiedzieć te trzy słowa „uj waj! gane!“ Podobno pan poseł miał się nawet zaskuturować w kasie chorych od wypadku.

W zdrowiu pp. Kaczanowskiego i Heckera zaszło już zupełne polepszenie: obrzęk ustąpił dzięki energicznej pomocy lekarza. Obaj dostojni pacjenci oddają się już swym zawodowym zajęciom *).

Hakatyści pruscy, żądający aby pisma polskie w Poznańskim wychodziły w polskim i niemieckim języku, aby umożliwić im większe rozpowszechnienie, proponują dodać jeszcze text chiński i posłać je wojownikom do Kiau-Czau. Czujemy głęboką wdzięczność za tę troskliwość o nasze dobro.

Z Wiednia. Korespondent nasz pisze: Baron Gautsch pości się biedak jak mysz. Dogodzi Niemcom, to go zjedzą. Cześć, da tym znów co chcą, to go Szwabcy wyrzują. Przeciw Czełom nie ma środka, na Szwabę ma łaskę Zacherlina z rozpaczem, kupioną z funduszu państwowego.

BAJKA.

Piękne złego poezatki lecz koniec załosny.
Jankiel dawał na lichwę chłopom zaraz
[z wiosny,
W jesieni im procenta dopisywał stale —
W zimie żandarm, sąd, proces, dziś on w kry-
[minał! Sz.

*) wymyślanu (przyp. zecera).

Od lat kilku jest tu modą.
Ze jeżeliś dobrze znany.
A nie grzeszysz zbyt urodą.
Bywasz nieraz pomieszczany
W kalendarze sylwetkowe.
Już wystarczy peleryna.
Lub ubranie niezbyt nowe.
By odbiła cię rycina.
Jaki, taki świstek kupi,
I nasmieje się dowoli.
Myśli często żeś ty głupi.
I nie pyta że to boli.
Ni dowcipu, ni talentu.
W tej dla zysku bałbranianie.
Łada chłystek bez patentu.
Gdy przypatrzysz się twej minie.
Już cię zdolny odmalować,
Lub twój portret obstałować.
Gdybyż, gdybyż ci autorzy.
Karykatur cech zewnętrznych.
Byli raczej łatwiej skorzy
Do oddania cech wewnętrznych.
Toby takie piór portrety.
Większą korzyść ludziom niosły.
I miałyby te zalety.
Zeby w górę łada osły.
Nosów swoich nie dzierżyły.
Nie pomógłby sztyk krawiecki.
I w niejedyńm by odkryły.
Jakie djabłu palą świeczki.
Te napozór święte miny.
Takie correct w każdym kroku.
Takie mądre i bez winy.
A tak sławne bez uroku!
Lub też różne matadory.
Co składają pieniądź w wory.
Cnot monopol zawsze mają.
A drugiemu pomiatają.
Dumni swoim pełnym trzosem.
Dysponują cudzym losem.
Ich to serca dziś odsłonić.
Nie powinni ludziom bronić. X. 1. Z.



Skutki długów.

Straszne skutki są długów
Gdy na hipotecz
Dłużnika zabezpieczył
Wierzyciel swój wór.
Ale stokroć straszniejsze
Gdy w czulej opiece
Nie żadał hipoteki
Tatko pięknych cór.

W pierwszym razie sprzedają
Twoją hipotekę
Lecz zostaniesz w wolności
Przynajmniej ty sam.
W drugim — dom twój ocalisz.
Ale, że tak rzekę,
Sprzedaniem się w niewolę
Jednej z owych dam....

Ukryty ..

Świerszczyk za piecem.

Tytuł wprawdzie trochę dziwny.

Lecz muzyka — istnie cuda!
(Goldmark przecież ją napisał).

A cóż jemu się nie uda?)
Dzielo piękne — ani słowa —

Cóż nam jednak z tej muzyki.
Kiedy zamiast pięknych śpiewów.

Słyszym same piski... krzyki.
Zródłem tego jest oszczędność.

(Wszak pieniądze to rzecz miła) —
Wiece w operze bierze udział

Tylko operetki siła.
Ale wszyscy dobrze wiemy.

Choć nie znawcy zmianieci.
Że co piękne w operetce —

To w operze nie zachwycei.

Już to prawda, że ten „Świerszczyk“

Był powodem wielu krzyków

Pośród naszych znamienitych

Recenzentów i krytyków.

Bo gdy jeden co wśród wszystkich

Pierwszą sztuki jest powaga.

Zganił operę Goldmarka

W słowach przesyconych błagą.

Imni już z przyzwyczajenia.

Krocząc w mistrza swego ślady

Rzekli, że to rzecz jest nudna.

Pełna błędów i przesady.

Że prostoty brak w niej wszelkiej

I melodyj bardzo mało.

Słowem — że się autorowi

Dzielo całkiem nie udało! —

Jabym na to wam panowie

Jak zwykły robić ongiś Kato.

Odpowiedział w kilku słowach

Krótko, zwięźle, wczłowało:

To nie sztuka ganić wszystko.

Słów i uwag nie żalować.

Większa sztuka raz choć w życiu

Piękne dzielo skomponować.

Hazet.



RADA.

Chcesz uniknąć smutku jak biedak swój nędzy,
By życie twe było li złota nie przędzy?...
By szparko wciąż kroczył w życiowym tym plągu?
Synu!.. nie miej tęskniowej i nie rób długu!..

Tud. Veith.

U nowożeńców.

Żona: Z naszą kucharką już dłużej
Wytrzymać nie można. Czy masz na tyle
Energii, abyś ją natychmiast odprawił?

Mąż: Energię mam, ale żółtąka nie
mam...

Co to jest zgrabność.

Nauczyciel wiejski począł na lekcji wykladać.
Ze zgrabność i zgrabność powinien każdy posiadać.
„A co to jest zgrabność?“, zapytał ucznia Iwana
„To jest coś wielkiego ukraszać proszę łaski pana!“

Tadeusz Veith.

„TINGEL-TANGEL“.

Gwar i śmiechy dookoła,
Zdała słycać śpiew, podskoki,
A przy stołach, kędy spojrzysz
Wina leją się potoki.
Dziewki śmiały, nawet czelne,
Jak wskazuje z twarzy mina,
Szepcą cicho ci do uszka:
„Mój kochany, każ dać wina!“
Więcej przyniosą butle pełne,
Nawet króla win, szampana:
Bo to przecież na tym punkcie
Nasza hojność dobrze znała...

Wino działa, więcej rozmowy
Poczynają się plugawy,
A cyniczne żarty, śmiechy
Uwieńczają tę zabawę.
Jedna śpiewa w jakimś szale,
Druga krzyczy spitym głosem:
„Wół mich!“ — i chce dać swe wdzięki,
Byles dobrze brzęknął trzosem.

W innej stronie słycać loskot
Tłuczonego szkła — talerzy:
Tam idź bracie, a z pewnością
Zabawisz się, jak należy:
Bo i „w papę“ dostać możesz,
Nawet ci łeb rozbić mogą:
A na koniec w uniesieniu
Możesz w... plecy dostać nogą!

W innej znowu stronie sali
Fortepianu słycać dźwięki,
Piękne, czyste, harmonijne,
Dowodzące wprawnej ręki.

A tam w łóżach nieco wyżej
Tnąc filreiki strojne „divy“,
Uczą zacnych „synów Marsa“,
Jak uprawiać serca niwy.

Co za skutki tej nauki,
Co się potem jeszcze dzieje,
Nad tem niebo pewno płacze,
A djabeł się pewno śmieje...

Więcej gdy ci jest czasem smutno,
Mówiąc ot tak narawosowo,
Gdyś doszedł zniecierkowany,
Lub też gdy cię oczy boją,
Daj co prędzej drogi mężu
W owe słynne z cudów strony,
A zostaniesz i na nerwach
I na oczach uzdrowiony!
Nawet zły twój humor minie
I serduśko będzie cicho,
Bo maluczek, a obaczysz,
Że i ciebie weźmie licho!

Juliusz.

Trudno.

Pytacie czemu pan X nigdzie nie chodzi,
Czy może zabawa zdrowiu jego szkodzi?
Kiedy pustelniczy tryb życia odmieni?
Trudno!.. gdy ciągle pusto jest w jego kieszeni!..

T. V.

Dzieła nadesłane Redakcyi.

Radca Trzaskowski: „Doskonałość
naszej szkoły, czyli każda liszka swój ogon
chwali“. Kraków 1898. Nakład pp. Buj-
wida i Cybulskiego, spółki zarejestrowanej
z ograniczoną poręką do fabrykacji paten-
towanego oleju. Druk *N. Ref. my.*

Ign. Daszyński, poseł i literat:
„I ja prochu nie wynajdę, bo go przedtem
wynalazł jakiś kłecha“. Rachunek sumienia
poselskiego poświęcony krajowym wybor-
com. Kraków, w dzień Trzech króli. Druk
i nakład *Naprzodu*.

Mecenas Drezdeński. „Kalen-
darz żydowski na miesiąc styczeń“. Nakład
Alfreda Frankla z Mödlingu, 1898.

Prof. Bujwid: „Interpunkcja chole-
ryczna, czyli gdzie i kiedy używa się prze-
ciników cholerycznych“. Nakład akademii
umiejętności 1898.

„Wściekliczna owadów“. Podręcznik dla
kształcących się w tym zawodzie. Paryż.
1898 r.

Lolo Debicki i Cyrankiewicz.
„Cmentarz rakowicki i jego mieszkańcy“. *Nowelle*. Kraków 1898. Nakład redakcyi
Czasu.

Tarnowski pr. dr. hr. „Rozbieki
a lieder“. Studium porównawcze. Kraków
1898. Nakład Spółki wydawniczej.

Bodouin de C. „Gdzie djabeł nie
może, tam babę poszle“. Wspomnienia.
Kraków 1898. Nakład redakcyi „Kraju“.

Czesław Kieszkowski. „Listy
z podróży“ 1898. Nakład Tow. wzajem-
nych ubezpieczeń i spółki naftowej „Po-
tok“.

Ogłoszenie.

Do osoby pochodzącej z historycznego
magnackiego rodu polskiego, poszukuje się
nauczycielki języka węgierskiego. — Prze-
znacza się rocznego wynagrodzenia 4000
koron w złocie. — W razie zobowiązania
się nauczania też Csardasza i — wrózenia
z ręki, pensja byłaby podwójną. — Gdyby
zgłaszająca się nauczycielka była polką,
zastrzegą się aby nawet „w nadobowiązo-
wych godzinach lekcji“ nie wspomniwała ni-
gdy o „historji kraju rodzinnego“ — zwa-
szcza o epoce z połowy XVI wieku, w któ-
rej mieszały się znakomitych, sławnych he-
tmanów — żyjących dotąd w pamięci i cze-
u narodu, bo to niewłaściwie wpływałoby
na „fałszywe budzenie ducha“ i „przed-
wczesne politykowanie“ — jak nas nauczał
hr. Stanisław Tarnowski w swej broszur-
ce: „Z doświadczeń i rozmyślań“.

Adres: Ostatnia poczta Hunyady — re-
zydencja Jonasz, Herrenstrasse.

Na Wawelu.

„Dlaczego płaci się za wstęp do gro-
bów królewskich aż 20 centów, kiedy pa-
miętań że się dawniej nie nie płaćco“.

„To też mieliśmy dawniej za wiele
patryotów!“

SZARADA.

Daruj drugie duszko —
Zagadł żonę swą —
Powiem coś na uszko
Tylko nie bądź złą:
Zimno mi po plecach
Trzęsę się raz wraz,
Pierwsze przecież w piecach,
Wszak już wielki czas!
Zresztą rozważ w łonie,
W tem też korzyść twa
Cała jest w salonie,
A jej ciepła trza!

Daruj drugie duszko —
Odrzekła, jak w dym —
Powiem coś na uszko
Tylko nie bądź złym,
Tam bracia po plecach
Tną wroga raz wraz,
Idź, nie stój przy piecach
I pierwsze, bo czas!
Zresztą rozważ w łonie
W tem jest korzyść twa:
Cała nie w salonie,
Ją zdobywać trza!

A. Ukryty.

FRASZKI.

W Karpatach.

Przewodnik: W tem miejscu sły-
chać siedmiokrotne echo, może który z pa-
nów ma pistolet?

Turysta: Ja mam sztylet!

We Wiedniu.

Pewien szlagon przyjechałszy do Wie-
dnia, spotkał się ze swym dawnym znajo-
mym, no i jak zwyczaj każe, spotkanie po-
szli skropić do restauracyi. Po śniadaniu
Wiedeńczyk pyta się naszego pocziwiny:
— No i jakże ci smakowało jedzenie? —
Doskonałe, albo co? — Bo uważasz wszy-
stko to co jadłeś, to z końskiego mięsa! —
Jakto? nawet ta galaretka malinowa?

FRASZKA.

Raz pytał człowiek bogów, co czynić przystało,
By szczęśliwą uczynić i duszę i ciało,
Nie żądał, rzekły bogi, nauk od nas długich,
Krótka rada na szczęście: uszczęśliwaj drugich!

K. Stawita.

Ma wolę...

Pan profesor mawiał zwykle w szkole —
Aby być czym, trza mieć silną wolę!
Dziś jeden z uczniów przedemną biada,
Ma wolę... protekcji nie posiada!

Tadeusz Veith.

Kalejdoskop (wyjtki).

OBRAZEK I.

(Wydział rady powiatowej. — Posiedzenie. — W dali tłumy kandydatów z podaniami w rękach. — Na boku fonograf wypowiada bajkę p. t. lis i wij-nogrona).

I. członek wydziału:

Zatem — zatem solidarnie —
Jak jeden mąż tak stajemy,
Szlachty słowo tu dajemy —
Co nigdy nie idzie marnie,
Ze posadę on dostanie.

II. członek:

Tak jest panie!

III. członek:

Tak mospanie!

IV. członek:

Mosterpanie!

V. członek:

On dostanie!

II. członek:

Hrabia jemu własnoręcznie
Do prezesa list napisał —
Od barona także słyszał.
Prezes że...

III. członek:

Mimo tego, konkurs rozpiśać potrzeba.

I. członek:

Naturalnie — w braku jego...
Toż byłby krzyk do nieba!!

Prezes:

Więc ogłosić?...

Głosy mnogie:

Trzeba! trzeba!!

Prezes (oddaje sekretarzowi notatkę nakreśloną):

To ogłosić ze trzy razy —
I podania... jak pan umiesz,
Weszły... wyszły... pan rozumiesz...
Wpisać datę... zanotować —
Na kilka tygodni schować —
I...

Sekretarz (kończy):

Odesłać wprost do tego...

Prezes:

Co to pisał...

Sekretarz:

Na koszt rady?

Prezes:

Nie — na jego...

(Dzwoni, posiedzenie skończone).

SZACH.

Nie sposób do końca!

Czując w mej duszy potęgę
Natchnienia iście wieszczego,
Radbym napisać wam księgę,
Lecz wziąć się... nie wiem do czego...
Tematów dość mi się ciśnie,
Ciągle się więcej ich zbiera,
Lecz choć natchnienie mi błysnie,
Przy każdym jednak zamiera...
Chciałbym naprzykład snuć ody
Na głośny „sztandar czerwony”,
Lecz ten na sobie ma wrzody
I jest niezmiernie skażony.
Więc oczywiście natchnienie
Podejęte takim zarazkiem.
Popada nagle w omdlenie,
Wraz z nieskończonym obrazkiem...

Próbuję potem malować
Parlamentarne obrazy,
Lecz posły chcą się mordować,
Słychać piekielne ich wrzaski...
Więc znów natchnienie ucieka.
Opuszcza dziwny parlament,
Bo nie ma w sali człowieka
Coby uśmierzył ten zamęt...
Powracam znowu do kraju,
Bo doleciały mnie słowa.
Ze pono w pięknym gdzieś gaju
Niezwykły ptaszek się chowa...
Pelen największej nadziei,
Ze stworzę wielki poemat.
Podążam szybko do kniei,
Bo tam mi ptaszek da temat...
Natchnienie w lot mi przychodzi,
Piosenka już idzie jak z płatką...
W tem słyszę: w dali zawodzi
Nieszczęsna wdowa i matka...

Tu piosenka moja, co tyle
Natchnienia z duszy zabrała,
Straciła nagle na siłę
I tam pod lasem została...
Została również pod lasem
Płacząca biedna niewiasta —
Jam wrócił z szczyptym zapasem
Natchnienia mego, do miasta...
Temat się znalazł gotowy:
Zaczęłam śpiewać o klatce,
Z której ów ptak zbiegł morowy.
Wybiwszy dziurę w jej siatce..
Ptak był co prawda gadzina,
Narobił dużo nam szkody,
Lecz klatki wielka w tem wina,
Toć warta ona mej ody!

Klatka na zewnątrz przesłizczna,
Wygląda cudnie, wspaniale!...
O muzo moja epiczna,
Nie ustaj w swoim zapale!
Nie ustaj zwłaszcz w tej chwili,
Bo oto wnętrze już klatki:
Tu właśnie ptaszka żywili,
Co go jastrzębiem zważ matki...

Och, jak tu pięknie, bogato,
Jak im tu dobrze być musi! —
Tu muza ozwie się na to:
Mnie tutaj dławi i krztusi...
I znów do pieśni ochota
Nagle się w Muzie oziębi,
Bo ją zrazila sromota
Kilku drapieżnych jastrzębi...
A ja ze wstydu i żalu,
Że mi pieśń żadna nie idzie,
Dla uniknięcia skandalu
Zaczęłam śpiewać o... żydzie...
Może choć przy tem śpiewaniu —
Myślę w mej duszy strapionej —
Nie zamrzu mi tak w zaraniu
Dziecię mej Muzy natchnionej...
Opiewać będę w tej pieśni
Uciśk wielkiego narodu,
Co biedny dusi się w ciśnie
Barbarzyńskiego Zachodu...
Natchnienie znowu przybywa
Posłuszne memu wezwaniu,
I piosenka rzewna i tkliwa
Płynie przy cudnym strum drganii...
Wtem nagle struny pękają...
Wszakże ja jeszcze się kuszę:
Bodaj „o nieczem” zanucę,
Niebo i ziemię poruszę
A me natchnienie ocucę...
Jakoż wnet czuję istotnie
Natchnienia całą potęgę —
Dziękując Muzo stokrotnie,
Teraz napiszę już księgę!...
I już ozwały się tony —
Gdy nagle zdjeli mnie dreszcze:
A nuż — myślę — moje plony
Świat uzna za plody wieszce?...
Zaczem znowu me natchnienie
Wnet mi zamorło, jak w grudzie,
Bo się zląkłem, że za pienię
Mógłbym siedzieć... w nędznej budzie...
Ukryty.

* * *

— Czemu ty Wojtek nie mówisz dzie-
dzicowi, jasnie panie?
— A kiej on żyd.
— Ale zawsze dziedzic, więc mu się
należy...
— A jużci prawda, żydowi zawdy się coś
należy.

Dawniej i dziś.

Wanda leży w naszej ziemi, co nie chciała
Wolną Polaka, niżli cudzoziemca. [Niemea,

Dzisiaj za to krakowskiego grafa każda córka
Gotowa iść za mąż za niemca lub Turka;

Bowiem Krakus, Ojciec Wandy był to patriota,
A u grafów w gębie ino staropolska enota!



Obwieszczenie.

Wzrastająca drożyzna przewidziana w §. 26 i 315 ustawy targowej spowodowała magistrat m. Krakowa do wybrania na podstawie §. 12 statutu m. Krakowa ankiety, która po dokładnem zbadaniu według wymogów ustawy z 18 stycznia 1799 r. i 18 grudnia 1871 r. (§. 14 alinea B) produktów spożywczych sprzedawanych na mocy §. 391 ustawy konsensowej z 14-go marca 1281 r. w restauracjach, kawiarniach i szynkach do spożycia na miejscu, jakoteż do domów prywatnych (nb. §. 17 ustawy przemysłowej pozwala każdemu jadać tak w domu jak na mieście) przyszła do przekonania (co jej było wolno na mocy §. 3 ustawy zasadniczych państwa austriackiego) że w obecnym czasie najłatwiej i po cenach najdostępiej można dostać następujących potraw i napojów u firm jak poniżej:

Bigosu — w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, gulaszu — na Szlaku, win wszelkiego gatunku — przy konfesonadach, cielęcej główki — w redakcji *Życia*, cebuli — przy ul. Szczepańskiej u prof. Cybulskiego, główek kapusty — w Akademii Umiejętności, bryndzy — w pracowniach malarzy, rzepy — w Chorzeupach, piwa nawarzonego — w redakcji *Naprzodu*, potrawki z krokodyla — drukarni Wł. L. Ażycza. (D. c. n.)



Tydzień modnej pani (krakowskiej).

Urywek z dziennika.

Poniedziałek. Wstałam o 11-tej, zjadłam śniadanie, potem przyszła modniarka i miałyśmy konferencję do 3-ciej. Mąż zjadł sam obiad i podobno wymyślał że paskudny. Muszę kupić naszej Kasi książkę kucharską to się poprawi. O ósmej posiedzenie komitetu głodnych dzieci, potem herbatka w damskim kółku. (Tu sekretarzowa ubiera się jak hrabina, to coś nie jasno, ale nie chcę obmawiać, muszę pierwszej pogadać o tem z Trzepalkowską).

Wtorek. Całe rano miałam migrenę, przykładałam cytrynę, Kasia pyta, co pani zadysponuje na obiad, prozyczna gręś, na to kupiłam jej przeciw książkę kucharską! Wieczór bal Towarzystwa Świętego Wincentego na Paulo, będę w kremowej sukni.

Środa. Wczoraj ubawiłam się doskonale. Tonio kręcił się koło mnie, moje przyjaciółki popękają ze złości; wstałam o 3-iej popołudniu, krawcowa przyniosła suknie do miary. Wieczorem tarozek u radcyń, do spółki z Fosiem przegrałam 85 guldenów, mąż zapłacił.

Czwartek. W południe wyszłam po rękawiczki i wólkę, wypożyczałam nadto

brylanty od jubilera. Modniarka przysłała 3 rachunki, mąż o mało się nie wściekł. Podobno nasza Mania ma szkarlatynę. Mój Boże, co to za utrapienie dla matki, w karnawale choroba! Nie chcę jej nawet widzieć mogłabym się zarazić; nianka powiada, że ciągle woła: mamo! Wieczór bal na kolonje wakacyjne, mąż został, z domu mnie towarzyszy Lolo (doktorowa zwarjuje z zazdrości, to mnie cieszy!)

Piątek. Migrena do wieczora. Wieczór sesja Szkoły ludowej, herbatka u profesorowej, bawiłam się wybornie, a naga-dalam się też! oh! Powiedziałam sekretarzowej, że Trzepalkowska ją obmawia, będzie heca, choć to nie prawda. Nasza Mania ma się podobno gorzej.

Sobota. Przygotowuję się do balu, suknię nową przyniesiono, mąż nie chciał zapłacić rachunku. W południe sesja komitetu balowego „na dom brata Alberta” jestem gospodynią. Wieczorem bal na dochód wstydzących się żebraków.

Niedziela. Nawet i dziś nie mogę Mani widzieć. Po balu spalam do 2-giej, potem obiad, wieczór tańcząca kieszka u mecenasów Okpiszewskich. Boże, jak ja przez ten tydzień się napracowałam.

WĄTPIĄCEJ...

Mówię ci, pani, że miłość na świecie Jest jak zabawka, z którą igrą dziecię — Że kto na seryo zabawkę tę bierze, Z tego świat zawsze usunie się szczerze.

Że biada temu, kto w doli tułaczęj... Jak na opoce, oprze szczęście na niej — Opoka runie, on w otchłani rozpaczę Wpadnie i serce boleśnie roztrafi.

Że miłość wieczna — to uroczyste baśnie, Które stworzyło marzenie pieśniarza: Jak błędny ogień, zabłyśnie i zgaśnie. Lub u małżeństwa skończy się ożarza.

Dlatego — mówisz — drzy serduszek twoje, W smutnej obawie, że zawód jej zrani... Ach! porzuc lepiej próżne niepokoje. I czy to prawda, sama spróbuj — pani!

A. P.

Łamigłówka.

Z dziewięciu liter ułożyć następujące wyrazy:

1. 2. 6. 4. 6.

Nie każdemu w dziele dano, Jako klejnot szanowano.

4. 5. 1. 2. 6.

1. 6. 7.

Obie rzeki — u nas płyną, Łącząc z sobą — w morzu giną.

3. 1. 5. 3. 2.

Jeśli zwierze — to pracuje, Jeśli człowiek — to próżnuje.

3. 1. 6.

Łata, brzęczy, żądło nosi. Ból poczujesz — gdy ukąsi.

1. 2. 3. 4. 3.

Wielkiej wagi i znaczenia. Człek uczciwy go nie zmienia.

1. 3. 7. 6.

Chociaż ptakiem jest z natury, Łowi myszy, łowi szczury.

4. 8. 6. 7. 3.

Dzisiaj młodzież nań poluje — I dla niego afekt czuje.

4. 9. 2. 7. 6.

Gdy na przedzie się zamienia, Da materiał na odzienia.

9. 4. 6.

Imię znane w pierwowściecie — Łatwo przeto odgadnięcie.

4. 8. 7. 3.

Byłe w miarę — nie zaszkodzi. Po nad miarę — zdrowiu szkodzi.

1. 6. 7. 5. 9.

W pewnej porze używane, Bose, kute — na odmianie.

7. 3. 1.

Twarz ozdabia albo szpeci. Tak u starych jak i dzieci.

Całość:

Szczep to wielki — dziś w rozterce. Jedna krew w nim — jedno serce. A gdy rękę brat da bratu — Imponować będzie światu.

Znaczenie łamigłówek umieszczonej w Nrze 1.

K O L E N D A.

Trafne rozwiązanie nadesłali PP.: Matylda i Helena Soczkowne, Kraków; Klara Kanarek, Rawa-Ruska; Klara Grossinger, Baligród; A. Prawin, Tarnów; Adolf Giermek, Kraków; B. Kanarek, Skowierzyn; Wincenty M., Kraków; Józefa Kotarba, Józef Jurkiewicz, Kraków; Lesław Gajewski, Kraków; Franciszek Petek, Kraków; Karol Popkowski, Kraków; Kaz. Brzozy, Kraków.



Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro, gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiśnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej.
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe.
Pelerynki w ogromn. wyborze, sztuka od zlr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienna i kretony od 15 ct. za łokieć.
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromn. wyborze damskie od zlr. 1.40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki meskie,
Koźnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych.
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie.

We wszystkich artykułach wybór największy, ceny zaskakująco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6^o.

➔ Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7^o. ➔

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH Mały Rynek Nr. 1.

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca swoją z dawną słynącą znaną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina tak krajowe jak i zagraniczne. Wydają Obiady w lokalu po 1 zlr., kolacje po 75 kr. i à la Carte. również wydają obiady do domów w abonamencie i według życzenia. Przyjmują także zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. Bulion własnego wyrobu kilo 4 zlr. Powyższe oznajmienie uskuteczniłam jak najrzetelniej i sumiennie, licząc przeto na poparcie Szanownych P. T. Gości! Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal.

Z szacunkiem **JAN SOWA**, restaurator.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie, w Ryнку głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rumy, Araki i Esencja trzestowska — Likierzy holenderskie, francuskie i krajowe. — Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbata rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopyt anielskie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kalafior jętny porą krajowe, zimową angielskie. — Kompoty włoskie i Imbir chiński, oraz wszelkie Bakalie. — Wędliny włoskie i krajowe. — Paszety strasburskie i domowe z dzierzyny. — Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Sledzie pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone, zimną świeżo morską i rzeczno. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud, Homary, łosoś amerykański. Trufle, Ananasy, Szparagi, Szamplony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska, krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw. — Bullon na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwe nieogry i prowanska. — Winogrona kuracyjne włoskie i bańskie, zimną hiszpańską oraz Owoco włoskie i tyrolskie. — Dziczynę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacji z osobnym rechem. — **Ceny state.**

Fabryka wyrobów betonowych,

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

JAKÓB BETTER

Kraków, ul. św. Jana Nr. 8,

papa dachowa ogniotrwała, szyfer czyli łupek szlaski, angielski i belgijski, rury steingutowe, kanały i rury betonowe, posadzki cementowe, steingutowe i marmurkowe, portland cement polski i szczakowiecki, wapno hydrauliczne kufszteńskie, gips murarski i rzeźbiarski. Trzcina, gwoździe, drut, cegły i płyty ogniotrwałe.

Podjąmu wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyferem szlaskim jak i angielskim.

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybacki pod Zamkiem, obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe: KARPIE przednie 1 kg. od 68—80 ct. KARASIE 1 kg. od 80 ct. LINY 1 kg. od 80 ct. SZCZUPAKI 1 kg. od 1-10—1-30 zł.

oraz dywanów, portier, materji na meble, aksamiotów byńskich, jedwabnych materji czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najstarszych fabryk krajowych i zagranicznych. — Długoletnia praktyka w handlu W. Kornik, jako też i zaufanie, któremu imię P. T. Publiczność zaszczycała, są najważniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w tym usagowaniu. Z poważaniem **Józef Mirisch.**

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Zalożony w niepiętniętych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, baszłą „Kurzą Stopą”, z mieszkaniem na I. p. królowej Jadwigi Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta „Lubranla”, Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżę z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedziniec kościelny. Dom wikariuszów przy katedrze i dom wielkarszców przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta „Ściemińska” i baszta „Tęczyński” i wejście do „Smoczej jamy”. Zwiedzać ją można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieszka I. wzdłuż jedynych, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Miechowity i Weronicy. Thorwaldsen pamiątki pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntońska.

Groby królewskie w podziemi: Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III, Władysław IV, Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II. grób

Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszające się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wędzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Widać (wspinały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika. Słowackiego, obrazy braci Montich i Jerzego Kleutera, malarzy Jana III, buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Władysława z Oświęcimia, Simlira i szkółki lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydliwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Płotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branicznego z wyobr. bitwy pod Chocimem. 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chr. rzeźby (rzeźbiarza) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemradzkiego.

Kościół św. Michała na Skąpcie.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemiński, Kraszewski, Lenartowicz, A. Asnyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Kenieza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICZE.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę mieści się bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Rynku głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademii umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadamskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10-12 bezpłatny.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazy i książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki 1. 8.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gl. 1. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowców (Hafe-Deposits).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej 1. 7, 8 i 9. Portierzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIFNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Ś. Krzyża 1. 7, parter. Biuro otwarte od godz. 10 do 12 przed południem z wyjątkiem Niedzieli i świąt. Przyjmuje wkłady na rachunek bieżący na 5%, licząc od dnia złożenia do dnia odbioru. Istnieje rok 18-ty, w roku zeszłym miało obrotu 6,390,948 Złr. 13 ct.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż

Banku. Rynek główny, linia A-B 1. 42, wchód od ul. św. Jana.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządzonych chirurgiem i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Magazyny i handie.

BAZAR LIPINSKIEGO, Kraków ul. Szewska 1. 15 najtańsze źródło towarów modnych męskich, galanteria, zabawki, sztuczne ognie, kwiaty — Obuwie czeskie, bielizna, przybory szkolne, kalosze listwy na ramy, perfumery.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Ce-

ment portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, smalcu, stoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szcotoharskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarel, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107, po cenach fabrycznych.

PORĘBSKI i ZIMLER, Kraków Rynek główny 1. 8. polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót sztyklowych, drutowych. haftu itd. Wybór przyborów i materij kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

Zakłady optyczne, mechaniczne.

JÓZEF ZAROW. Pracownia i skład wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych przy rynku głównym 1. 22, parter w Krakowie. — Wykonuje się wszelkie roboty w zakresie optyki i elektro-mechaniki wchodzących, po cenach umiarkowanych. Instalacje światła elektrycznego, dzwonków telefonów, gromochorągów i t. p. (z dwuletnią gwarancją).

Dentysta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12. I. piętro. Od godziny wpół do 10-1 i 1-szej i od 2 do 5.

Pracownia rękawicznicza.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Zyciński syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny mgzkiej założona w r. 1860 oraz Magazyn galanterijny i konfekcyj męskiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafrok, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

Fabryka cukrów deser.

I herbatników ANTONIEGO NOWIŃSKIEGO poleca cukry deserowe i herbatniki. Kraków, ul. Bracka 1. 5.

Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ cukiernia oraz fabryka czekolady w Krakowie, ul. Florjańska L. 33, Cognac prawdziwy francuski, likiery zagraczanie i własnego wyrobu.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby rodzinne wykonuje według własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwe niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEZBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleasy w Krakowie naprzeciw cementarza.

Magazyn obuwia.

LEON GALEK Magazyn obuwia ulica Florjańska 24. Obuwie sporządzone wzorowo według najnowszych fasonów (patrz anons).

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawej pod l. 12-14 i 16.

Zakład blacharski.

JULIAN STANKIEWICZ Pracownia blacharska, Kraków ulica Szewska L. 23. Wykonuje roboty wzorowo.

Magazyn ubiorów męskich i damskich.

FRANCISZEK HOLUB. Magazyn Sukien i konfekcyj damskich w Krakowie ul. Florjańska l. 6, I. p. Przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim toalety wizytowe, spacerowe, wieczorowe i ślubne (całe wyprawy znacznie taniej) z materji własnych jak i dostarczonych. Amazunki, Kostiumy damskie do polowania, Okrywy, Zakiety, Piaseczko, wierzchoły do futer itp. Wykonanie staranne, punktualnie i tanio. Wszelkie przybrania zawsze na składzie.

STANISŁAWA SADOWSKA, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kurtów tak krajowych jak i zagraczanych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz *A. Sadowski* Rynek Linia A—B l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ. krawiec cywilny i wojskowy. Skład wszelkich przyborów ze złota, srebra, uniformowych, jakoteż dla c. k. Armii, dla kolejowych i państwowych urzędników, Kraków Rynek l. 30.

Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, zakład studniarski, (istniejący od lat 30), w Krakowie, ulica Rakowiecka, podejmuje się budowy studzien wierzonych, kopanych i wodociągów, oraz kutech pomp żelaznych i wszelkich robot w zakresie studniarstwa wchodzących.

Handel norymberski.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymberskich i galanterji, (założony w roku 1774). Perfumerje, mydła i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liści, papieru i bibułek, nożycki, noża, sezyorki i brzołty angielskie. Potrzeby do u-

mundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym, obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w niemejsu z wyborną kuchnią.

HOTEL CENTRALNY w Krakowie, Plac Matejki (blisko teatru i kolei), naprzeciw bramy Florjańskiej i Rondla, w najdrowszej części miasta. Restauracja wyborowa.

Kamieniomłom i wapiennik.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOMŁÓW MIEJSKICH w Podgórzu sprzedaje wapno skaliste odznaczające listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szter. Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika w Podgórzu, WP. H. Datner we Lwowie ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyatów dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór poleca

LEON GALEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,
pod „trzema dzwonami“.

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tennis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztyłkami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, lakier do bucików „Non parell de Guiche“. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,

poleca

Okulary,
cwikery,

lornetki teatralne
i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterie lekarskie z prądem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwoły.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady,
i kolacje

czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznym ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Florjańska, L. 18,

Filia: przy ul. Stawkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: Szynki prazkie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kisielki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoneżone paprykową i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoneżone polską białą i wędzoną, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kisielki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny Nr. 23,
(I-sze piętro),
nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,
poleca swój

Skład Sukien Męskich

cywilnych i wojskowych, jakoteż STROJE NARODOWE.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materiałów jesiennych i zimowych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogą przeto wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić. — Ubrania uskuteczniłam podług naj-
świeższych fasonów.


Szczególne uwagi W. P. Urzędników sądowych i Proku-
ratorji zwracam na to, że otrzymałam żurnale i modele **na togi**,
które podejmuję się szybko i starannie wykonać. Ceny umiarkowane.

!Kto!

chce oszczędzić 150 zkr. rocznie

na ubraniach męskich i dzieciennych,

niech przyjdzie do magazynu

 **MÜNZER** Rynek główny, I. 10,
I-sze piętro,

gdzie sprzedaje po cenach nadzwyczaj niskich ubrania
marynarkowe od zkr. 8, 10, 22 i wyżej; **zakietowe** od
zkr. 13, 15 i wyżej; **anglesowe** od zkr. 18, 20, 21 i wyżej;
zarzutki od zkr. 8, 10, 12 i wyżej. **Paletoty** od 10 zkr.
Ubrania zimowe od 8 zkr.

Proszę przekonać się i odwiedzić zakład mój.

Z szacunkiem **Salo Münzer.**

Założony w r. 1806
HANDEL WIN

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie, ul. Grodzka 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie
i inne, oryginalny Cognac i wiski francuskie, oraz wystawę sliwowiec
syryjską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach
umiarkowanych.

Składy transitowe dla prowincji przy ulicy Kanonclzej, L. 20, ulicy
Brackiej 13 i ulicy Stolarskiej L. 5. — Cenniki bezpłatnie.

Jan Erker w Krakowie ul. Szewska L. 3.

Zaopatrzony Skład w znaczny zapas

LAMP po cenach fabrycznych.

Utrzymuje na składzie najlepszą **Naftę niezapalną** bez odoru
Cesarską 00, Salenową 0, z rudneryi Dra M. Fedorowicza z Ropy.
W abonamencie i hurtownie po cenach znacznie niższych. Bezpłatnie
rozdział nafty. Sprzedaje również naftę na rachunek miesięczny.
Posiada na składzie wszelkie przybory do lamp, jako też mydła, kroch-
malo, sód, świece „Apollo”, zacherlin, latarnie, szneldiedery, różne
przybory do kuchni itd. Wypożycza lampy na zabawy weselne i wie-
czorki. Przyjmuje wszelkie reperacje i odnawianie lamp na sposób
wiedeński. **Ostrzega przed domokradzami** W niedziele i święta sklep
zamknięty. Na prowincję wysyła odwrotną pocztą.



„Jedynie ‘tylko same
Węgla Pruskie



firmy

Michalina z hr. Romerów

SCHWANITZ SZWANTOWSKA i Spółka

Główne składy nasze znajdują się:

1. przy ulicy Zwierzynieckiej Telefon nr. 70,
2. przy rogatce Warszawskiej połączone z torem
kolei. Telefon nr. 278.

Podajemy niniejszem do wiadomości P. T. Odbiorców,
ze rozsyłamy codziennie wozy z węglem pruskim w wor-
kach plombowanych po 1 cetnarze netto — przyjmujemy
zamówienia telefonicznie.

Juliusza Bittnera

Spiritus igliwiowy

(Bittner's Coniferen Spirit)

powinien się znajdować w mieszkaniach
gdzie chorzy lub dzieci,

ponieważ wytwarza tlen i orzeźwia w cudowny
sposób **NARZĄDY ODDECHOWE.**

Ostrzega się przed licznymi naśladowaniami
i fałszowaniem tego preparatu, przy zakupie żądać
zawsze z marką ochronną:

Apotheker BITTNER Reichenau
Nied. Oest.

1 flaszka 80 ct. 6 flaszek 4 fl. Rozpylacz 1 fl. 80 ct.



Sklep towarów spożywczych

M. MADEJSKIEJ

w Krakowie, ul. Sienna 15.

Poleca po bardzo przystępnych cenach towary spożywcze,
jako to: masło deserowe codzień świeże kuchenne, se-
ry, ryż wszelkiej jakości, maki i kasze, sliwki i powi-
dła bośniackie, kousery towary kolonialne, oraz wszel-
kie potrzeby domowe.

NADESŁANE.

Nowo założony Magazyn

GOTOWYCH UBRAN MĘSKICH I DZIECIENNYCH

według najświeższych żurnali:

Paletoty — Clster — ubrania marynarkowe — zakietowe —
salonowe i dziecinne; z najlepszych materiałów, najwykwintniej
wypracowane, po cenach bezkonkurencyjnych, poleca uwadze
Szanownej Publiczności firma:

„Franciszka Cużydył“

przy składzie sukna i korytów w Krakowie, Sukienice L. 27.